Ner 39. Kraków, Czwartek 18 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 lutego.

Wczoraj zebrane były obie Izby Rady państwa. Izba panów odbyła pierwsze posiedzenie w tym roku, które miało czysto formalny charakter i ograniczyło się do wyboru kilku komisyj. W Izbie deputowanych ukończono dyskusyę nad wnioskiem Coroniniego w sprawie utworzenia trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich i odesłano takowy do zbadania komisyi dla reformy wyborczej. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad upaństwowieniem kolei Praga Dux i Dux-Bodenbach.

Sejm węgierski zakończył już szczegółową dyskusyę nad całym budżetem, poczem minister skarbu hr. Szapary przedłożył ustawę budżetową, którą przekazano do zbadania komisyi finansowej.

Projekt do nowej ustawy kościelno-politycznej, przedłożony Izbie wyższej Sejmu pruskiego, który podajemy poniżej, nie jest bynajmniej takim, żeby go za rewizyę ustaw majowych poczytać można. Jestto czwarta z rzędu nowella, zmieniająca niektóre tylko postanowienia ustaw majowych i zaprowadzająca pewne, czasem pozorne tylko ulgi. Nowella ta znosi lub zmienia wprawdzie niektóre paragrafy ustaw majowych, nie zmienia jednak ich ducha i dążności. O tak zwanej *Anzeigepflicht* nie wspomina nowella wcale. Koncesyę, daną początkiem paragrafu, ogranicza lub zmienia najczęściej jego koniec. I tak znosi nowella Trybunał dla spraw kościelnych, ale część agend jego przekazuje ministerstwu stanu i *Kammergerichtowi*, zaprowadza wolność zakładania konwiktów i seminaryów duchownych, podlegać one jednak mają „postanowieniom prawnym co do nadzoru państwowego nad zakładami naukowemi i wychowawczemi.“ — Nadzór ten nie zna, jak wiadomo, żadnych granic; zniesienie więc paragrafów 9 do 14 pierwszej ustawy majowej faktycznie na nic się nie przyda, szczególnie w prowincyach wschodnich, gdzie nowe projekta do ustaw szkolnych nadzór państwa czynią prawdziwie monstrualnym. — Pod względem jurysdykcyjnym wolno będzie biskupowi usunąć z urzędu kościelnego podwładną sobie osobę, ale pozostawić jej musi dochód z urzędu, bo ostatni punkt zastrzeżonym znów został rządowi.

Przedłożone dzień później motywa do projektu kościelno-politycznego mówią też bez ogródki o tem, że nadzór państwa nad wykonywaniem spraw kościelnych w niczem najmniejszego nie poniósł uszczerbku.

Trudno więc przypuścić, aby na ustępstwa, tak wątpliwej wartości, zgodzić się miał Rzym, tem bardziej, że wspomniane już motywa mówią tylko o uwzględnieniu życzeń ludności katolickiej, a ani słowem nie wspominają o uwzględnieniu wymagań Ojca św., za nieodzowne przez niego uznanych.

Berliński korespondent *Standarda* podaje następującą wersyę w sprawie ugody o Rumelię wschodnią: Za pośrednictwem Niemiec przystać miała Rosya na to, aby znane punkta ugody Porty z księciem Aleksandrem uległy następującym, więcej formalnym niż rzeczywistym zmianom: Książę Aleksander zamianowanym zostanie na lat pięć gubernatorem Rumelii wschodniej. Po upływie tego czasu, będzie go mógł Sułtan zatwierdzić na następne pięciolecie ale tylko za przyzwoleniem ponownem mocarstw. Warunek dostawiania kontyngensu wojskowego Turcyi przez Bułgaryę na przypadek wojny, nie będzie objęty układem regulującym sprawę rumelijską, może jednak Sułtan, jako zwierzchnik, zawrzeć w tej mierze z wasalem swoim ugodę osobną.

Wiadomości nadchodzące jednak z innych stron nie widzą tej sprawy w tak różowem świetle. Mówią one najpierw o tem, że ugoda ta z księciem Aleksandrem zawarta, jest już dla tego samego niemożliwą; zawartą ona musi być z delegatami Bułgaryi, na czele których wysłanym też może być książę Aleksander. Dalsze warunki: odnowienia nominacyi księcia Aleksandra na gubernatora Rumelii wschodniej po upływie lat pięciu, i warunek zbrojnej pomocy na przypadek wojny, chce Rosya widzieć po prostu usuniętemi z ugody.

Dla uniknienia zarzutu, że przerywa rokowania z Serbią, upoważniła Porta Medżida baszę do merytorycznego traktowania pierwszych formalnych artykułów pokojowych.

Niedawno temu unieważniono w francuskiej Izbie deputowanych 19 wyborów monarchicznych w departamentach Ardèche, Landes i Lozère, tudzież na Korsyce. Rząd republikański użył tym razem silnego nacisku, jakiego Ferry w swoim czasie używać nie chciał, i z wyjątkiem jednego wątpliwego wyboru na Korsyce, we wszystkich wspomnianych powyżej okręgach wyborczych, wybrano samych republikanów.

Osman Digma, którego już tak stanowczo uśmiercono, zjawił się znów we Wschodnim Sudanie. Dowodem rzeczywistości zjawienia się jego był niedawny atak na miasto Suakim. Atak odpartym został, załoga jednak Suakimu zostawać będzie pod ciągłą groźbą niepokojenia jej przez coraz bardziej wzrastające w pobliżu bandy sudańskie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 16 lutego.

(X) W tutejszej Izbie handlowej zaszedł wczoraj po raz pierwszy fakt jawnego rozdwojenia na temat wyznaniowy. Na poprzedniem posiedzeniu uchwalono w zasadzie, na wniosek komisyi handlowej, że od osób, chcących poświęcić się zawodowi kupieckiemu, należy wymagać uzdolnienia teoretycznego i praktycznego. Wczoraj miały być uchwalone postanowienia określające bliżej ową zasadę, a mianowicie, jakiego rodzaju ma być to wykształcenie teoretyczne i praktyczne? Już na poprzedniem posiedzeniu zamanifestowali członkowie Izby wyznania mojżeszowego, że nie podzielają zdania, jakoby od kupców należało wogóle domagać się dowodów uzdolnienia, wczoraj zaś podnieśli znowu na ten temat opozycyę. Dyskusya przybrała cechę namiętną, i gdy Izba miała przystąpić do szczegółowych rozpraw nad kwestyą dowodów uzdolnienia, jeden z radnych izraelitów uczynił wniosek przejścia do porządku dziennego nad całym elaboratem komisyi handlowej; wywołało to żywą wymianę zdań, z jednej i drugiej strony walczono z zapałem godnym lepszej sprawy, poczem przystąpiono do imiennego głosowania; za przejściem do porządku dziennego głosowali wszyscy izraelici (13), zaś przeciw temu wnioskowi wszyscy katolicy (14). Niektórzy z radnych chcąc uśmierzyć burzę „w szklance wody,“ uczynili wniosek pośredniczący, a mianowicie, ażeby cały elaborat komisyi, jako niedostateczny, przekazać osobnej komisyi. Gdy nad tym wnioskiem miano przystąpić do głosowania, członkowie Izby, religii katolickiej, zdekompletowali posiedzenie.

Z innych spraw, poruszonych wczoraj na wstępie posiedzenia, podnieść należy zaproszenie czerniowieckiej Izby handlowej do wzięcia udziału w wystawie, która w Czerniowcach odbędzie się we wrześniu 1887 r. Przemysłowcy i rękodzielnicy, równie jak rolnicy nasi, będą mogli wziąć udział w tej wystawie.

W wielkim tygodniu r. b. odbędzie się w Krakowie doroczne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych; członkowie mający zamiar wystąpić z wnioskami na tem zgromadzeniu, zechcą już obecnie zgłosić się z nimi do centralnego wydziału rzeczonego Towarzystwa we Lwowie; zarazem każdy chcący wziąć udział w zjeździe powinien już teraz postarać się o zniżoną cenę jazdy na kolejach.

Rocznicę 500 letnią chrztu Jagiełły obchodzono u nas w kościele nabożeństwem, a uroczysty obchód narodowy tej pamiątki został odłożony do dnia 4 marca r. b.

Z działalności nowej Rady powiatowej w Turce zapisują pisma ruskie z radością uchwałę, według której wszystkie akta, wydawane przez wydział tej Rady, mają być spisane w języku polskim i ruskim.

Towarzystwo „Kółek rolniczych.“

Lwów 16 lutego.

Dzisiaj rozpoczęły się tutaj posiedzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych;“ jest to trzecie z rzędu walne zebranie. W r. zeszłym odbyło się ono w Krakowie, gdzie zmieniono dotychczasowy statut. Dzisiejsze pierwsze posiedzenie, które odbyło się w sali ratuszowej, zaszczycili swoją obecnością: JE. Namiestnik p. F. Zaleski, ks. Adam Sapieha, Najprzew. Arcybiskup X. Issakowicz i Najprzew. Metropolita X. S. Sembratowicz; obecność X. Metropolity nie była pozbawioną głębszego znaczenia, wiadomo bowiem, że pisma ruskie są przeciwne tworzeniu Kółek rolniczych we wschodniej części kraju; wolą one „czytelnie,“ które, jak wiadomo, nie zawsze obracają się w granicach wytkniętych statutami. Było dalej obecnych 29 delegatów; między nimi delegat krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego, Dr H. Czecz i delegat krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń Dr P. Gross. — Innych uczestników było obecnych 62. Zebranie powitał imieniem miasta prezydent p. Dąbrowski, poczem zagaił prezes Towarzystwa poseł Bolesław Augustynowicz posiedzenie dłuższem przemówieniem — w którem zaznaczył pewną apatyę i zobojętnienie ze strony członków wspierających. Gdy w pierwszych chwilach powstania Towarzystwa było ich 378, obecnie jest ich tylko 307. Zmniejszyły się też dochody z wkładek członków wspierających; dawniej wynosiły one przeszło 1000 złr., a obecnie wynoszą tylko 807 złr. Natomiast cieszy się Towarzystwo uznaniem władz rządowych i autonomicznych. Sejm na ostatniej sesyi uchwalił dla Towarzystwa 1000 złr.; dzięki staraniom p. Wł. Gniewosza, członka Rady nadzorczej Tow. wzajemnych. ubezpieczeń w Krak., otrzymały Kółka z tej instytucyi poważnej 500 złr.; taką samą kwotę otrzymały od gal. Tow. gospod., które otacza Kółka sympatyą i opieką. Przemówienie swoje zakończył poseł Augustynowicz okrzykiem na cześć Cesarza, który zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło.

Nastąpiło odczytanie sprawozdania z czynności Towarzystwa za r. z. Wyjmujemy z niego następujące ważniejsze szczegóły:

Zmieniony statut Towarzystwa uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa. Nowy ten statut rozszerzający zakres działania Towarzystwa i jego organizacyę, udzielony został Zarządom Kółek dla zastosowania przy dalszych ich czynnościach. Przytem wezwano Kółka do nowego wyboru miejscowych Zarządów na przeciąg lat trzech, tudzież do przedłożenia Zarządowi głównemu sprawozdań Kółek. Zarząd wniósł w r. z. do Sejmu dwie petycye. Pierwsza o subwencyę, znalazła w komisyi sejmowej chlubne dla Towarzystwa ocenienie jego działalności i następnie na posiedzeniu Sejmu z d. 21 grudnia r. z. gorące poparcie posłów: Jana Gnoińskiego, X. Dra Kopycińskiego, Adama ks. Sapiehy, hr. Łubieńskiego, hr. Władysława Koziebrodzkiego, i jednomyślną uchwałę przyzwalającą Towarzystwu na r. 1886 subwencyę w kwocie 1000 złr. Zarazem uchwalił Sejm polecenie do Wydziału, aby poczynił usilne starania u Rządu celem uzyskania subwencyi państwowej na koszta lustracyj gospodarstw włościańskich, które Towarzystwo dopiero częściowo przeprowadziło.

Wniesienie drugiej petycyi spowodowała uchwała Zgromadzenia Towarzystwa z 2 lipca r. z., którą polecono Zarządowi wnieść do Sejmu petycyę o wydanie w drodze ustawodawstwa krajowego tych postanowień, od których w myśl ustawy z 7 czerw. 1883, zawisło wprowadzenie w życie ustawy komassacyjnej dla Galicyi. Sprawa ta przez Sejm przydzielona komisyi kultury krajowej, a przez nią przychylnie oceniona, może przyjść pod obrady Sejmu dopiero na następnej sesyi.

W r. z. wpłynęły do kasy Zarządu: subwencya Sejmu, w r. 1884 uchwalona, w kwocie 300 złr., i otrzymana od Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego subwencya z funduszów państwowych w kwocie 820 złr., która przeznaczoną została na lustracye gospodarskie. Otrzymano dalej zasiłki: od Komitetu Towarzystwa gospodarskiego w kwocie 500 złr.; od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 500 złr., od Towarzystw zaliczkowych 132 złr. i od 307 członków wspierających 807 złr.

Liczba Kółek rolniczych z początkiem lutego 1886 wzrosła do 326. — Kółka te liczyły razem 11.151 członków. W porównaniu z rokiem 1884 wzrosła liczba członków o 3856.

Między wykazanemi Kółkami są Kółka, które prócz członków w siedzibie Kółek zamieszkałych, mają członków z sąsiednich gmin, tak, że 326 Kółek reprezentuje 488 gmin w całym kraju. Większa liczba Kółek rolniczych pomyślnie się rozwija i spełnia należycie swoje zadanie, pracując nietylko dla dobra swoich członków, lecz i całej gminy. Kółka te zostają w ciągłych stosunkach z Zarządem głównym i z Delegatami Towarzystwa. — Z tych Kołek przedłożyły przepisane sprawozdania na r. 1884 w liczbie 144, a na r. 1885 w liczbie 102.

Kółka wykazały w swoich czytelniach czasopism w liczbie 678, a książek w ilości 13.772. — Sprawozdania przeważnej części Kółek wykazują, że ich członkowie bardzo pilnie uczęszczają na zebrania niedzielne i na nich czytają wspólnie pouczające pisma i książki i radzą nad swemi potrzebami w obecności i pod kierownictwem przewodniczących Kółek. W pierwszym rzędzie przyczyniają się do pomyślnego stanu czytelni Kółek, Rady powiatowe, miejscowe gminy i Towarzystwa Oświaty ludowej. Niemniej widoczna tu pomoc innych Towarzystw i osób prywatnych.

Z zarządzonych przez Zarząd główny w r. z. lustracyj gospodarskich w Kółkach, przedłożyli dotąd sprawozdania: p. Zygmunt Gawarecki z lustracyj w 35 miejscowościach powiatu tarnobrzeskiego, niskiego, kolbuszowskiego, rzeszowskiego, przemyskiego i mościskiego; p. Roman Bastgen, z lustracyj w 5 Kółkach powiatu tarnopolskiego i p. Józef Trojan, z lustracyj w 7 Kółkach powiatu nowosandeckiego.

Z wszystkich tych Kółek, gdzie się odbyły lustracye, otrzymuje Zarząd serdeczne podziękowanie z prośbą o powtórzenie takowych w jak najkrótszym czasie, a prawie wszystkie Kółka domagają się same i upraszają o przysłanie lustratorów gospodarskich. Sprawozdanie przytacza następnie cenne dla Towarzystwa zdanie komisyi sejmowej przy ocenieniu wyżej powołanej petycyi, w sprawozdaniu do Sejmu z 12 grudnia 1885 tej treści:

„Żałować wypada, — pisze komisya sejmowa — iż brak funduszów nie dozwolił przeprowadzić lustracyi we wszystkich Kółkach rolniczych, gdyż właśnie na tej drodze możnaby dojść prędzej do poprawy gospodarstw włościańskich. Tutaj pomoc państwa byłaby niezmiernie pożądaną, a zdaniem komisyi kultury krajowej, mamy tem bardziej prawo spodziewać się tej pomocy, iż Rząd w innych prowincyach państwa znaczne na ten cel poświęca kwoty“.

Za pośrednictwem Zarządu w r. z. sprowadzone dla Kółek nasiona zbożowe i pastewne za kwotę 4.192 złr., wydały dobry plon, a w szczególności len inflantski przyniósł bardzo obfity plon. Również chwalą Kółka nabytą w tym czasie przez Zarząd mączkę kościaną, podając że poniesiony wydatek został sowicie wynagrodzony. Prócz tego otrzymał Zarząd podziękowanie od Kółek, które w r. z. obdarzone zostały ofiarowanymi przez Towarzystwo sadowniczo-ogrodnicze szczepami owocowymi i dziczkami w ilości 1 500, tudzież nasionami jarzynowemi i ogrodowemi.

Podnieść dalej wypada szczegół, iż trzy Kółka: Lipowe, Mordarka i Sowliny, w miesiącu lipcu z. r., sprowadziły 58 ctn. met. mączki kościanej za kwotę 962 złr., płacąc za nią na centnarze o 50 ct. taniej jak u przekupniów. Kółka zgłosiły już zamówienia na nasienie lnu inflantskiego, którego potrzebować będą do zasiewów wiosennych 1886 r.; złożyły one na 100 beczek lnu kwotę 1.541 złr. Także zgłosiły się lub zapowiedziały Kółka zamówienia na inne w r. 1886 do uprawy potrzebne nasiona.

Zarząd rozesłał do wszystkich Kółek broszurę T. Rylskiego, profesora szkoły rolniczej w Dublanach: „o wyborze narzędzi i machin rolniczych dla gospodarstw włościańskich“. Zarazem zwrócił uwagę Kółek na potrzebę nabywania zaleconych narzędzi i machin rolniczych, które sprowadzać mogą przez Zarząd główny od fabrykantów, znanych już z tego, że ich wyroby są dobre i obowiązujących się do znacznego opustu od cen katalogowych.

Kółka doniosły obecnie, że z nabytych w r. z. maszyn i narzędzi rolniczych są bardzo zadowolone. A sprowadziły one w ten sposób po koniec grudnia 1885: 23 sieczkarni, 6 młocarni, 3 młynki do czyszczenia zboża, 1 walec pierścieniowy, 2 szatkownice, 6 pługów uniwersalnych i inne pomniejsze narzędzia rolnicze, tudzież ulepszony ul słowiański. Niektóre z Kółek na polecenie Zarządu głównego dostały w darze od Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie: 1 sieczkarnię, 1 plewnik żelazny, 10 kopaczek, 21 wideł do siana i 10 wideł do gnoju. Wykazały dalej pewne Kółka sprowadzenie przez siebie z innych źródeł 50 sieczkarń i 13 młynków do czyszczenia zboża. Następnie Kółka zaopatrywały się w miejscowe wyroby i polecają obecnie: Dobieszyn, pługi żelazne i młynki Urama; Stary Sącz, pługi Pawła Fröblicha i sieczkarnie Antoniego Waligóry; Lipowe i Mordarka, młynki do czyszczenia zboża Marcina Trojanowskiego z Lipowego i pługi żelazne Jana Odziomka z Mordarki. Zasługuje również na wzmiankę doniesienie Kółka Szczucińskiego, że jego członek Michał Duda z Lubacza,

---

POTOP

(194) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XVIII.

Tydzień jeszcze po odjeździe Anusi z Kotczycem stał obóz sapieżyński w Białej. Kmicic z Tatary, odkomenderowany do pobliskiego Rokitna, odpoczywał także, bo trzeba było konie odpaść po długiej podróży. Przyjechał też do Białej i dziedzic jej, książę krajczy Michał Kazimierz Radziwiłł, pan potężny, z linii nieświeskiej, o której mówiono, że po samych Kiszkach odziedziczyła siedmdziesiąt miast i czterysta wsi. Ten w niczem nie był do swoich birżańskich krewniaków podobny. Niemniej może od nich ambitny, lecz różny wiarą, gorliwy patryota i stronnik prawego króla, całą duszą przystał do konfederacyi tyszowieckiej, i jak mógł ją podsycał. Olbrzymie jego posiadłości były wprawdzie silnie przez ostatnią z hyperborejczykami wojnę zniszczone, lecz zawsze stał jeszcze na czele sił znacznych i niemałą hetmanowi przywiódł pomoc.

Nie tyle jednak liczba jego żołnierzy mogła na szali wojennej zaważyć, jak to, że tu Radziwiłł stawał przeciw Radziwiłłowi; w ten sposób bowiem odjęte były Bogusławowi ostatnie pozory prawości i postępki jego jawnym charakterem najazdu i zdrady okryte.

Dlatego też pan Sapieha z radością ujrzał w swym obozie księcia krajczego. Był już teraz pewny, że zwycięży Bogusława, bo i potęgą o wiele go przewyższał. Lecz zwyczajem swym plany obmyślał zwolna, zastanawiał się, rozważał i na narady oficerów wzywał.

Bywał na tych naradach i pan Kmicic. Tak on znienawidził imię radziwiłłowskie, że na pierwszy widok księcia Michała zatrząsł się ze zgrozy i złości, lecz Michał umiał sobie ludzi jednać samą twarzą, na której piękność szła ze słodyczą w parze, przytem wielkie jego przymioty, ciężkie dni, które niedawno przebył broniąc kraju od Zołtarenki i Srebrnego, miłość prawdziwa do ojczyzny i króla, wszystko to czyniło go jednym z najzacniejszych kawalerów swego czasu. Sama obecność jego w obozie Sapiehy, współzawodnika domu radziwiłłowskiego, świadczyła, jak dalece młode książątko umie prywatę dla rzeczy publicznej poświęcić. Kto go znał, pokochać musiał. Temu uczuciu, mimo pierwszego wstrętu, nie mógł się oprzeć i zapalczywy pan Andrzej.

Ostatecznie jednak skaptował sobie jego serce książę swemi radami. Radził bowiem, żeby czasu nie tracąc, nietylko przeciw Bogusławowi ruszać, ale w żadne układy nie wchodząc, natychmiast nań uderzyć, nie dać mu odzyskać zamków, nie dać mu odetchnienia, spoczynku, wojować jego własnym sposobem. W takiej rezolucyi widział książę zwycięztwo szybkie i pewne.

— Nie może być, żeby też i Karol Gustaw się nie ruszył, musimy więc jako najprędzej ręce mieć wolne, aby Czarnieckiemu z pomocą spieszać.

Tego samego zdania był Kmicic, który już trzeciego dnia musiał walczyć z dawnemi nałogami samowoli, aby bez komendy nie pójść naprzód. — Lecz Sapieha lubił działać napewno, bał się każdego nierozważnego kroku, więc postanowił czekać na dokładniejsze wiadomości.

I hetman miał również swoje powody. Zapowiedziana wyprawa Bogusława na Podlasie mogła być tylko podstępem i grą wojenną. Może to była wyprawa udana, przedsięwzięta na czele sił ladajakich w tym celu, aby połączenia wojsk sapieżyńskich z koronnemi nie dopuścić. Będzie się tedy Bogusław przed Sapiehą wymykał, nigdzie bitwy nie przyjmując, byle marudzić, a Karol Gustaw z elektorem uderzą przez ten czas na Czarnieckiego, zgniotą go przerażającą potęgą, ruszą na samego króla i zduszą dzieło poczynającej się obrony, stworzone przez świetny przykład Częstochowy.

Sapieha był nietylko wodzem, ale i statystą. Racye swoje wykładał zaś tak na naradach potężnie, że sam Kmicic musiał się na nie w duszy zgodzić. Przedewszystkiem należało wiedzieć, czego się trzymać. Gdyby się okazało, że najazd Bogusławowy jest tylko grą, to wystarczyłoby zostawić przeciw niemu kilka chorągwi, z całą zaś siłą ruszać co pary w koniach ku Czarnieckiemu i głównej nieprzyjacielskiej potędze. Kilka zaś lub nawet więcej chorągwi mógł śmiało pan hetman zostawić, bo nie wszystkie jego siły stały w okolicy Białej. — Młody pan Krzysztof, czyli tak zwany Krzysztofek Sapieha stał z dwoma lekkiemi chorągwiami i z regimentem piechoty w Jarowie; Horotkiewicz kręcił się w pobliżu Tykocina, mając pod sobą pół regimentu dragonii bardzo ćwiczonej i do pięciuset wolentarzy, oprócz petyhorskiej chorągwi imienia samego wojewody. Prócz tego w Białymstoku stały łanowe piechoty. Sił tych starczyłoby aż nadto do oporu Bogusławowi, jeśli więcej nad kilkaset koni nie liczył.

Porozsyłał więc przezorny hetman gońców na wszystkie strony i czekał na wiadomości.

Aż przyszły wreszcie wieści, lecz do gromów podobne, i tem podobniejsze, że przez szczególny zbieg okoliczności uderzyły wszystkie jednego wieczora.

Na zamku bialskim odbywała się właśnie narada gdy wszedł oficer ordynansowy i oddał jakieś pismo hetmanowi.

Zaledwie wojewoda rzucił na nie okiem, gdy zalterował się na twarzy i rzekł obecnym:

— Krewniak mój zniesion do szczętu w Jarowie przez samego Bogusława. Ledwie sam zdrowie wyniósł.

Nastała chwila milczenia, którą przerwał dopiero sam hetman.

— List jest pisany z Brańska, w ucieczce i konfuzyi — rzekł — dlatego niemasz w nim ni słowa o potędze Bogusława. Myślę, że musiała być dość znaczną, skoro dwie chorągwie i regiment piechoty do szczętu, jako czytam, zostały zniesione... być jednak może, iż Bogusław zeszedł ich niespodzianie. Pewności to pismo nie daje.

— Panie hetmanie — rzekł na to książę Michał — pewien jestem, że Bogusław chce całe Podlasie zagarnąć, aby je w udzielne władanie, albo w lenno przy układach dostać... dlatego niezawodnie naszedł z taką potęgą, jaką tylko mógł zebrać.

— Godzi się supozycye dowodami poprzeć, Mości Książę.

— Innych dowodów nie mam, jeno znajomość Bogusława. Nie o Szwedów, ani Brandeburczyków mu chodzi, jeno o siebie samego... Wojownik to jest niepospolity, który dufa w swą szczęśliwą gwiazdę. Prowincyę chce pozyskać, Janusza pomścić, sławą się okryć, a do tego potęgę odpowiednią mieć musi i ma. Dlatego nagle trzeba na niego nastąpić, inaczej on na nas nastąpi.

— Do wszystkiego błogosławieństwo Boże niezbędne — rzekł Oskierko — a błogosławieństwo przy nas.

— J. W. Panie Hetmanie — rzekł Kmicic. — Wieści potrzeba. Spuśćcież mnie ze smyczy z moimi Tatary, a ja wam wieści przywiozę.

Oskierka, który był przypuszczony do tajemnicy i wiedział, kto jest Babinicz, zaraz jął zdanie jego mocno popierać:

— Boga mi! to to jest arcyprzednia myśl! Takiego tam kawalera i takiego wojska trzeba. Jeśli tylko konie wypoczęte...

Tu Oskierka przerwał, bo oficer ordynansowy znów wszedł do komnaty.

— JW. Panie Hetmanie — rzekł — jest dwóch żołnierzów z Horotkiewiczowej chorągwi, którzy się do osoby Waszej wielmożności dobijają.

— Bogu chwała! — rzekł Sapieha, uderzywszy się rękoma po kolanach — będą i wiadomości... Puszczaj!

Po chwili weszło dwóch petyhorców, obdartych i zabłoconych.

— Od Horotkiewicza? spytał Sapieha.

— Tak jest.

— Gdzie on teraz?

— Zabit, a jeśli nie zabit, to nie wiemy, gdzie jest...

Wojewoda wstał, lecz usiadł zaraz i począł badać spokojnie:

— Gdzie chorągiew?

— Zniesiona przez księcia Bogusława.

— Siła zginęło?

— W pień nas wycięto, może kilku ostało, których w łyka, jako nas, wzięto. Są tacy, którzy mówią, że i pułkownik uszedł; ale że ranny, to sam widziałem. My z niewoli uciekli.

— Gdzie was napadnięto?

— Pod Tykocinem.

— Czemuście się za mury nie schronili, w sile nie będąc?

— Tykocin wzięty.

Hetman przysłonił dłonią oczy, poczem jął wodzić nią po czole.

— Siła przy Bogusławie ludzi?

— Jest jazdy na cztery tysiące, prócz piechot i armat. Piechoty bardzo moderowane. Jazda ruszyła naprzód, prowadząc nas ze sobą, aleśmy się wyrwali szczęśliwie.

— Zkądeście uciekli?

— Z Drohiczyna.

Sapieha otworzył szeroko oczy.

— Mości towarzyszu, tyś pijany. Jakżeby już do Drohiczyna Bogusław mógł dojść? Kiedy was zniósł?

— Dwa tygodnie temu.

— I jest w Drohiczynie?

— Podjazdy jego są. On sam w tyle ostał, bo tam jakiś konwój ułapion, któren pan Kotczyc prowadził.

— Pannę Borzobohatą prowadził! — zakrzyknął Kmicic.

I nastało milczenie dłuższe, niż poprzednio. Nikt nie zabierał głosu. Tak nagłe powodzenia Bogusławowe zmieszały oficerów niepomiernie. Wszyscy też myśleli w duchu, że winien tu pan hetman przez swe kunktatorstwo, lecz nikt nie śmiał odezwać się z tem głośno.

Ciąg dalszy nastąpi.

podług rysunków zamieszczonych w *Bartniku*, niedawno sporządził bardzo dokładnie kilka ulów ramowych, a z zasiłku Kółka wykonał warstat dla budowania ulów słomianych. Pomienione ule zaczynają się rozpowszechniać w okolicy.

Opierając się na rezultatach nadspodziewanie pomyślnych, osiągniętych w tych Kółkach, które mają już własne sklepiki, zalecił Zarząd zakładanie nowych sklepików na wspólny rachunek i użytek członków, i łączenie ze sklepikami składu surowych produktów i wyrobów miejscowego przemysłu domowego. Ze strony Zarządu odniesiono się do Gremium chrześcijańskich kupców we Lwowie, o wskazywanie sklepikom Kółek składów większych w których mogłyby zaopatrywać się w potrzebne towary. Na podstawie przedłożonych sprawozdań z Kółek, stan liczebny sklepików założonych i prowadzonych na rachunek Kółek, przedstawia się obecnie jak następuje: Dawniej założonych było 53. Do tych przybyły nowe a mianowicie: w Huciskach, Miedzybrodziu, Mikuszowicach, Wilkowicach, Zmiennicy, Szczucinie, Kalwaryi Pacławskiej, Gogołowie, Korczynie, Złotkowicach, Harklowej, Błaszkowej, Poczapińcach, Draganówce, Szynwałdzie, Jabłonce, Gorzycach, Mokrzyszowie, Łoszniowie, Łodygowicach, Milówce, Rajczy i w Zarzeczu, razem w liczbie 23. Koszta założenia i pierwszego zaopatrzenia nowych sklepików w potrzebne towary, podały Kółka na kwotę 4.760 złr. Prócz założonych sklepików przez Kółka i prowadzonych przeważnie tylko na wspólny użytek członków w ogólnej liczbie 75, wykazały Kółka w siedzibie tychże znajdujące się zwyczajne sklepy chrześcijańskie w liczbie 41.

Sprawa utworzenia powiatowych składów hurtownych dla Kółek mogłaby znaleźć wzór do naśladowania w składzie jasielskim pod firmą: „Skład produktów Kółek rolniczych w Jaśle“. Skład ten wszedł w życie z funduszem początkowym 1,000 złr. Przez pół roku sprzedano towarów przeszło za 28,000 złr. i mimo bardzo małego procentu sprzedawano cukier o 10 ct. taniej, niżli zwyczajni przekupnie. Mimo tak zniżonych cen, czysty dochód po sześciomiesięcznem istnieniu składu obliczony, uczynił kwotę 543 złr.

Zarząd przy każdej sposobności zalecał Kółkom ochronę mienia członków zapomocą asekuracyi od ognia. W tej mierze zaznaczyć należy szczegół stwierdzający postęp, a mianowicie: na 102 Kółek wykazano, że w 48 Kółkach członkowie ubezpieczyli swoje budynki od ognia, że 812 członków Kółek przystąpiło na członków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i że członkowie z 23 Kółek ubezpieczyli swoje budynki na ogólną sumę 102,130 złr.

W ostatnich czasach Zarząd wydał zarządzenie po myśli obecnie obowiązującego statutu w sprawie miejscowych kas, w których członkowie mogliby składać swoje oszczędności na procent; tudzież w razie rzeczywistej potrzeby otrzymywać pożyczki za umiarkowanym procentem i na ratalną spłatę.

Z kolei wiceprezes Towarzystwa Dr K. Orlecki dał obszerniejszy pogląd na zadania i rozwój Kółek, a Dr Rutowski wygłosił rzecz o przyszłości przemysłu tkackiego w kraju, przyczem wskazał źródło (Zakład Drohowyski), z którego pobierać można ulepszone warsztaty tkackie.

X. Wąsikiewicz przedłożył sprawozdanie komisyi rachunkowej Dochody w r. z. wynosiły ogółem 7,302 złr., rozchody zaś 6,701 złr. Szczupłość funduszów jest powodem, że nie można było przedsięwziąć na większą skalę lustracyi gospodarstw. W celu pomnożenia funduszów Towarzystwa podawali liczni mowcy najrozmaitsze wskazówki głównemu Zarządowi, nadając swym poglądom formę rezolucyi. Zgromadzenie uchwaliło trzy takie rezolucye, a to: X. Wąsikiewicza, ażeby Zarząd główny wezwał członków wspierających do zapłaty zalegających u nich wkładek; p. Wysockiego, ażeby poszczególne Kółka przystępowały jako członkowie wspierający i p. Niementowskiego, ażeby utworzyć stały fundusz z wkładek członków założycieli, z którego tylko odsetki mają być użyte na potrzeby bieżące.

Na popołudniowem posiedzeniu odbył się wykład „O sadownictwie“ Dra Ciesielskiego. Jutro zrana trzecie posiedzenie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na liczne zapytania moich przyjaciół politycznych, mam zaszczyt oświadczyć, że w okręgu wyborczym mniejszej posiadłości Nowy-Sącz-Nowy Targ-Grybów-Limanowa, przy obecnym wyborze uzupełniającym do Rady państwa, nie kandyduję. *Władysław Struszkiewicz.*

Niewiarów 16 lutego 1886 r.

Rada państwa.

(*7-me posiedzenie Izby panów*).

Przewodniczący hr. Trauttmansdorff poświęca sympatyczne wspomnienie zmarłym członkom Izby X. biskupowi Dellabonna z Trydentu i hr. Wiktorowi Widmannowi. Nowy członek baron Conrad, składa ślubowanie.

Prezes ministrów przedstawia Izbie ministra wyznań i oświecenia Dra Gautscha.

W końcu przystąpiła Izba do wyboru komisyi ekonomicznej, komisyi fideikomisarskiej i komisyi dla traktatów państwowych. Z Polaków został wybrany do komisyi ekonomicznej ks. Sapieha.

(*21-sze posiedzenie Izby poselskiej*).

Na początku posiedzenia odbywał się jeszcze dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem Coroniniego w sprawie utworzenia trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich. Po przemówieniu Pickerta i Jaquesa uchwaliła Izba w myśl propozycyi dep. Jaworskiego, przekazać wniosek Coroniniego komisyi dla reformy wyborczej; wniosek o przekazanie tej sprawy do zbadania oddzielnej komisyi upadł 149 przeciw 130 głosom.

Z kolei następuje dyskusya nad przedłożeniem rządowem w sprawie przejęcia w administracyę państwową lub ewentualnego przejęcia na własność państwa kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach. Referentem jest dep. Hladik.

Dep. Steinwender podnosi z początku niektóre zarzuty merytoryczne przeciw upaństwowieniu tej kolei, a następnie usiłuje wykazać osobisty stosunek ministra handlu barona Pino do przedwstępnych w tej sprawie rokowań. Mowca illustruje ten stosunek rozmaitemi excerptami z listów, a mianowicie cytuje list, który minister handlu pisał do Wenigera, dyrektora czeskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a zarazem prezydenta dyrekcyi kolei lokalnych.

List ten nie został wprost wysłany, lecz za pośrednictwem niejakiego Kliera, który za te usługi otrzymał olbrzymie honoraryum. Na podstawie wyciągu z innych listów, stara się mowca udowodnić, iż minister Pino sam kierował przedwstępnemi rokowaniami w sprawie tego przedsiębiorstwa. Korespondencye te gotów jest mowca przedłożyć komisyi śledczej lub nawet trybunałowi państwa. Zaznaczywszy w końcu, iż Klier nie działał na własną rękę, lecz otrzymywał każdym razem zlecenie wyższe, wnosi mowca odrzucenie projektu, który po takich transakcyach przyszedł do skutku.

Ogromna cisza zapanowała w Izbie, gdy zabrał głos minister handlu baron Pino dla odparcia zarzutów podniesionych przeciw sobie. W życiu publicznem — rzekł minister — występuje obecnie chorobliwy objaw, a mianowicie chęć podejrzywania i prowokowania skandalów. Ludzie zasłużeni usuwają się z areny publicznej, gdyż nie chcą być niegodnie napastowani. Podczas 35-letniej działalności swej urzędniczej, miał on często do walczenia z przeciwnościami. Przedstawione wyjątki z listów mają równie cel wywołania skandalu. Czyż tymi listami chcą zachwiać moje stanowisko? Zawsze sumiennie spełniałem swój obowiązek. Minister przyznaje, że pisał list do Wenigera, ale dlaczegóż miał odrzucać propozycyę znakomitej instytucyi kredytowej czeskiej? Minister zna owo mętne źródło, z którego czerpał Steinwender i oświadcza, iż wszystko, co tenże przytoczył, jest złośliwem przekręceniem nieznacznych i niemających związku faktów (*oklaski po prawicy*).

Szef sekcyjny baron Pusswald ze stanowiska fachowego wykazuje, iż projekt rządowy odpowiada interesom państwa.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Dep. Richter interpeluje prezesa ministrów w sprawie kontroli nad zagranicznemi towarzystwami ubezpieczeń.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Na porządku dziennym jest między innemi także wniosek Jaworskiego i tow. w sprawie ceł zbożowych.

Projekt do ustawy

zmieniającej postanowienia ustaw kościelno-politycznych.

Izbie wyższej Sejmu pruskiego przedłożonym został następujący projekt do ustawy zmieniającej postanowienia dotychczasowych ustaw kościelno-politycznych:

My Wilhelm z Bożej łaski itd., postanawiamy za zgodą obu Izb Sejmu naszej monarchii:

Art. 1. Do sprawowania urzędu kościelnego nie będzie nadal potrzeby składania naukowego egzaminu państwowego. Sprzeciwiające się temu §§ 4 i 8 ustawy z 11 maja 1873 i artykułu 3 ustawy z 31 maja 1882 znoszą się niniejszem.

Art. 2. Postanowienia §§ 9 do 14 ustawy z 11 maja 1873 nie mają się nadal sprzeciwiać ustastanawianiu konwiktów przy gimnazyach przez władze duchowne, tudzież zakładaniu konwiktów dla uczniów uniwersytetów i tych seminaryów duchownych, mających prawne warunki zastąpienia studyów uniwersyteckich.

Konwikta takie podlegać będą ogólnym postanowieniom prawnym względem nadzoru państwa nad zakładami naukowemi i wychowawczemi.

Art. 3. Nadzór państwa nad zakładami mającemi przygotowanie teologiczno-praktyczne na celu (nad seminaryami duchownemi) regulowanym także będzie podług postanowień prawnych względem nadzoru nad zakładami naukowemi i wychowawczemi.

Art. 4. Paragraf 1 ustawy z 12 maja 1873 roku znosi się.

Sługami kościelnymi w znaczeniu ustawy z 12 maja 1873 są tylko takie osoby, które sprawują czynności, połączone z urzędem duchownym lub jurysdykcyjnym.

Art. 5. Postanowienie § 2 ustępu 2 ust. z 12 maja 1873 w takim tylko razie nadal zastosowywanem będzie, jeśli z oddaleniem z urzędu łączyć się zarazem będzie odjęcie całego lub częściowego dochodu z urzędowania.

Art. 6. Trybunał dla spraw kościelnych (ust. 4 ustawy z d. 12 maja 1873 roku) zostanie zniesionym.

Art. 7. Odwoływanie się do państwa przeciw wyrokom władzy duchownej mieć będzie miejsce w takich sprawach, w których z wydaleniem z urzędu będzie miało być połączone odjęcie, albo zmniejszenie dotychczasowych dochodów z urzędu.

Art. 8. Odwoływanie się do państwa w interesie publicznym (§ 12 ust. 2 ustawy z 12 maja 1873) miejsca nadal mieć nie będzie.

Art. 9. Czy odwoływanie się do państwa jest uzasadnione, rozstrzyga ministerstwo stanu.

Art. 10. Jeśli odwołanie uznanem będzie za uzasadnione, w takim razie zaczepiona decyzya władzy kościelnej nie będzie mogła mieć skutków prawnych co do strony swej materyalnej tj. odjęcia lub zmniejszenia dochodu.

Rozstrzygnięcie ministerstwa wyegzekwować będzie można w drodze administracyjnej.

Art. 11. Sposób postępowania oznaczy dekret królewski.

Art. 12. W przypadku przewidzianym § 37 ustawy z 20 czerwca 1875, podać odtąd tylko będzie można zażalenie do ministra spraw duchownych.

Art. 13. W razach przewidzianych § 24 ustawy z 12 maja 1873 i § 12 ustawy z 22 kwietnia 1875, rozstrzygać będzie *Kammergericht*, jako najwyższy sąd karny.

Art. 14. Z dniem nabycia prawomocności obecnej ustawy, przechodzą wszystkie sprawy bieżące trybunału dla spraw kościelnych w ręce ministerstwa państwowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lutego.

— **P. Marszałek krajowy** zwiedzał wczoraj tutejszą szkołę wydziałową żeńską. Prawie całe dwie godziny zabawił na kursach robót, w których rozpatrywał szczegółowo materyały, rysunki, roboty gotowe, maszyny; wypytywał o środki, jakiemi zakład rozporządza i przyobiecał swą łaskawą dla zakładu opiekę. Szczególnie zwrócił p. Marszałek uwagę na okoliczność, iż do zakładu uczęszcza młodzież przeważnie z klasy dość zamożnej, a stosunkowo zamało młodzieży uboższej, którąby w interesie przemysłu koniecznie do zakładu ściągać należało. Wpisawszy nazwisko swoje do księgi pamiątkowej, opuścił p. Marszałek szkołę o godzinie wpół do 5ej.

— **Członkowie dawnego Resursu** dali wczoraj za inicyatywą bawiącego tu Marszałka krajowego obiad dla uczczenia patryotycznych zasług p. Ksawerego Konopki, jako prezesa komitetu opieki nad Wydalonymi z zaboru pruskiego i od lat paru gorliwego opiekuna Weteranów z r. 1831. Przeszło 40 osób zasiadło do stołu, między któremi znajdowali się prócz p. Marszałka tutejsi dostojnicy autonomiczni, Mistrz Matejko i t. d.

Prezes Resursu hr. Feliks Mycielski wzniósł toast za zdrowie solenizanta, podnosząc w wymownych słowach gorliwe i płodne w owoce poświęcenie się p. Konopki dla cierpiących braci równie Wygnańców polskich z Prus, jak Weteranów, na co tenże odpowiedział w tych słowach:

Przyznam się, że mi słów brakuje na podziękowanie, za tyle dobroci i uprzejmości ze strony Szanownych Panów dla mnie. To wszystko spotyka mnie zupełnie niezasłużenie! Nic więcej nie robię, jak to, co obowiązek wskazuje czynić każdemu, jak umie i może tylko służyć krajowi. Uważam życie ludzkie za służbę, a nagrodą, szczęściem prawdziwem i jedynem na świecie, wewnętrzne zadowolenie. Dziś obok tego, łaską Szanownych Panów, tak sowicie jestem wynagrodzony za tak skromniutką pracę moją, że nad wszelki wyraz szczęśliwym się czuję. Ale czemże ja za to mogę się Szanownym Panom odwdzięczyć? Podwojeniem pracy mojej, aby chociaż w części stać się godnym tego zaszczytu, jakiego pozwalacie mi być uczestnikiem. Zaręczam Szanownym Panom, że do każdej usługi krajowej gotów jestem, którą mi powierzyć raczycie, a żadna nie będzie mi za małą i nie jako Przewodniczący, ale ostatni w szeregu z całego serca służyć Wam będę zawsze i wszędzie, ile mi sił starczy, byle tylko w służbie czysto narodowej.

Panie Marszałku! Uznanie z Pańskiej strony będzie mi drogą pamiątką na całe życie. Albowiem Ciebie czci, od Najszlachetniejszego z Monarchów zacząwszy, każdy prawy Polak i uczciwy Rusin, czy mieszkający w pałacu, czy w ubogiem domku na wsi. Zatem uznanie z Pańskiej strony, jako od obywatela pierwszego w kraju, jest tak drogiem, że to przekażę w spuściźnie synowi.

Nakoniec pozwólcie sobie jeszcze Szanowni Panowie złożyć serdeczne podziękowanie: że wybierając mnie przewodniczącym Komitetu Opieki nad Wydalonymi z Prus rodakami, zastępcą moim wybraliście Hr. Z. Cieszkowskiego. — Przestawanie i wspólna praca z mężem, tak wszechstronnie wykształconym, a tak wybornie wychowanym, jest prawdziwą przyjemnością. Dlatego, pozwólcie mi Szanowni Panowie, mieć dziś i tę wielką przyjemność, abym tak jak pracą moją mógł się podzielić i zaszczytem, jaki mnie dziś z łaski Panów spotyka. Bo jednemi obydwa kroczymy drogami, a naszą dewizą: poczciwa praca narodowa.

Wnoszę zatem toast z podziękowaniem Szanownym Panom, Panu Marszałkowi, Panu Prezesowi, jego Zastępcy, wszystkim Panom Gospodarzom i wszystkim Szanownym Panom, którzy łaskawi byli tutaj dziś przybyć! Niech żyją!

Następnie uzupełnił p. Marszałek Zyblikiewicz, przemowę prezesa Resursu, zaznaczając w sposób humorystyczny, że im więcej przybywa Wygnańców z Prus tem większe p. Konopka wykazuje fundusze zapasowe.

Wogóle był p. Konopka prawie wyłącznym przedmiotem owacyj, gdyż nadto wzniósł jeszcze prezes Akademii Dr Majer toast jako podziękowanie p. Konopce ze strony Weteranów, a p. Kanty Kirchmajer podniósł trzeci jeszcze tytuł do wdzięczności winnej p. Konopce za przewodniczenie zawiązanemu Towarzystwu, mającemu czuwać nad zaprzestaniem sprowadzania towarów z Prus. Dwa tylko prócz tego toasty wniesiono jeszcze na cześć dwu obecnych gości. Pierwszy wzniósł w uroczej formie hr. Zygmunt Cieszkowski na cześć mistrza Matejki, nawiązując przemowę swą do ustępu dotyczącego jego osoby w przemowie p. Konopki, za co Matejko w krótkich słowach serdecznie podziękował, drugi hr. Adam Łoś na cześć prezesa Akademii, jako weterana z r. 1831 i męża nauki. Tradycyjny polski toast „Kochajmy się“ zakończył ucztę.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o sprostowanie. Ze sprawozdania z posiedzenia komitetu Mickiewicza, ogłoszonego we wczorajszym *Czasie*, wnosićby można, że zostałem członkiem komitetu wykonawczego pomnika. Tak nie jest. Tak jak członkiem tego komitetu od początku t. j. od czasu rezygnacyi dotąd nie byłem, tak też nim nadal nie jestem. Z głębokiem uszanowaniem

Maryan Sokołowski.

— **Co do kupna zakładu gazowego** przez gminę, należy przytoczyć jeszcze daty, które na tę sprawę rzucą właściwe światło. I tak, według kosztorysu p. Jahna, budowa własnego zakładu na 940,000 metr. kub. gazu kosztowałaby 450,000 złr., na 1,250,000 metr. kub. 550,000 złr., a na 1,500,000 metr. kub. 598,000 złr. Nie ulega zaś wątpliwości, że nie obeszłoby się bez przekroczenia preliminarza kosztów budowy, a wrachowaćby także trzeba jeszcze w kwotę kosztorysu wartość placu pod zakład, przynajmniej w sumie 12,000 złr. Gmina więc pod korzystnemi warunkami nabyła zakład dessauski, płacąc zań 460,000 złr., a trzeba dodać, że zakład ten wyprodukować może obecnie 1,100,000 metr. kub. gazu, niektóre zaś aparata, jak gazometry i inne obliczone są na produkcyę 2,000,000 m. kub. gazu.

— **W amfiteatrze gimnazyum św. Anny** odbył się za staraniem klasy VII poranek muzykalno-deklamacyjny na uczczenie 500-letniej rocznicy chrztu Litwy. Z pośród licznych numerów programu odznaczał się najwięcej ten, w którym uczniowie odegrali ostatni akt z dramatu Szujskiego: „Królowa Jadwiga.“ Szczególnie dobrze odegraną była rola Jadwigi, a i role Jagiełły i Wilhelma nie pozostawiały wiele do życzenia.

— **P. Tadeusz Gluziński**, rodem z Sompolna w Królestwie Polskiem, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Ślizgawka.** Z powodu, że staw Towarzystwa łyżwiarzy w ogrodzie Krakowskim swoją piękną formą nadaje się do oświetlenia wieczornego, a lód na nim jest wyborny i gładki, urządza Towarzystwo tamże jutro t. j. we czwartek od g. 4—7 po południu wieczorek na lodzie, przy oświetleniu i muzyce. Ze zmierzchem spali p. Mądrzykowski ognie sztuczne. Wstęp zwykły.

— **Wenta** na ubogich w sali redutowej bardzo ponętnie się przedstawia. Na dziesięciu stołach rozłożono wiele pięknych, artystycznych i drobnych użytecznych przedmiotów. Ceny mało się różnią od sklepowych. Jest kilka loteryj; tania po 10 c. dla dzieci, artystyczna po 25 c., bilet na szkice. Wenta trwać będzie jeszcze dziś i jutro, a jutro wieczorem zamieni się w koncert i zebranie towarzyskie.

— **Pismo X. Jackowskiego** w sprawie dobromilskiej, które onegdaj zamieszczone było pod „Nadesłanem,“ przeznaczone było do części redakcyjnej i tylko przez omyłkę dostało się na niewłaściwe miejsce.

— **Ze sądu.** Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces p. Józefa Sulimirskiego, oskarżonego o rozmyślne podrobienie testamentu. Trybunałowi przewodniczy p. radca Nowotny. W imieniu prokuratoryi występuje zastępca prokuratora p. Zaklika, a oskarżonego broni adwokat Dr Dominik Markiewicz.

— **Na przyszłą maskaradę**, która odbędzie się w niedzielę w sali redutowej wraz z loteryą, dyrekcya zakupiła znaczną ilość fantów.

— **Miasto Biecz** urządza w d. 27 b. m. na dochód weteranów z r. 1831 i wygnańców z Prus zabawę z tańcami. Do komitetu należą X. Dr Bronisław Karakulski, Mieczysław Michniewicz, Kornel Oczkowski, Emanuel Winter.

— **Zpod Tatrów** 15 lutego. W Poroninie odbyło się w d. 14 b. m. uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej przez Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, a oddanej pod zarząd kierownika miejscowej szkoły. Zachęcona z ambony publiczność i pouczona przez gorliwego plebana X. Roszka, zebrała się bardzo licznie w budynku szkolnym, a w uroczystości tej brały udział wybitniejsze osobistości i korporacye, duchowieństwo miejscowe, nauczyciele sąsiedni i miejscowi itd. Do zgromadzenia przemawiali Adam Uznański, marszałek powiatu, i X. Roszek, proboszcz poroniński, jako opiekunowie czytelni; następnie W. Bieroński jako kierownik szkoły i czytelni i inni. Na zgromadzonych widać było szczere zajęcie się sprawą czytelni, którą tutaj z radością witamy. Oby tylko pomyślnie rozwijać się mogła zrealizowana już myśl podniesienia ludu w tym zakątku z ciemnoty i licznych zastarzałych przesądów. Szczęść Boże przyjaciołom tej świętej sprawy.

— **Niedzielny bal u państwa Wrotnowskich** w następujący sposób opisuje sprawozdawca *Gaz. Lwowskiej* (*S*): „Słynną jest w całej Polsce gościnność warszawska, a ktokolwiek jej doznał, zawsze o niej najmilszą zachowa pamięć. Wśród wszystkich bowiem miast polskich, Warszawie należy się niezaprzeczenie berło życia towarzyskiego, które tam kwitnie w całej pełni i świetności, łącząc w sobie i do pięknej dostrajając harmonii dwa pierwiastki, mianowicie staropolską gościnność i serdeczność, oraz europejską wielkoświatową kulturę, a nawet wykwintny pełen smaku zbytek. Wszystkie te cechy i zalety posiadał wczorajszy bal u pp. Antoniów Wrotnowskich, którzy osiadłszy we Lwowie, przynieśli ze sobą najlepsze tradycye warszawskie. W rocznikach tegorocznego karnawału bal ten mieć będzie miano „balu warszawskiego.“ Nazwa ta starczy za wszystkie pochwały. Przeszło 120 osób zapełniło piękny apartament pałacu zakładu Ossolińskich. Niektórzy z obecnych przypominali sobie dawne czasy. Gmach ten bywał już nieraz widownią pamiętnych uroczystości i bali. Tam bowiem w r. 1851 dawano bal na cześć Najj. Pana, w r. zaś 1854 odbył się wielki wieczór tańcujący, zaszczycony obecnością Arcyksięcia Karola Ludwika, przebywającego wówczas we Lwowie, który pod okiem namiestnika Agenora hr. Gołuchowskiego zaprawiał się do życia publicznego. Na bal niedzielny przybyli:

POD RÓWNIKIEM.

III ODCZYT

S. S. ROGOZINSKIEGO

wypowiedziany

dnia 3 Lutego b. r. w Sali Radnej Miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy).

Wybraliśmy więc ten kierunek, bo ostatecznie nie mieliśmy innego wyboru: ku nam ciągnęła falanga leśnych tych olbrzymów i jak się zdawało od krańca do krańca na całej linii przed nami; trzeba więc było w którymkolwiek punkcie przebić sobie przejście, gdyż, chociaż słonie rzadko kiedy napadają, lecz z drugiej strony nigdy się nie cofają, dążąc szybko naprzód, ufne w swą siłę i niszcząc wszystko przed sobą. Podążyliśmy więc naprzód, prześlizgując się bez szelestu przez zarośla; na nowo zagrzmiały dokoła trąby olbrzymów i znowu stanęli ludzie w nieograniczonej trwodze. Chcieli koniecznie, byśmy nawrócili, lecz tego nie można było uczynić, w takim bowiem razie zastraszeni raz na zawsze nie poszliby już dalej w dniach następnych za nic w świecie. Wyperswadowałem im więc stanowczo, że koniecznie trzeba iść naprzód, gdyż to stawanie i oczekiwanie przedłuża tylko niepewność naszego położenia, nie przeciwdziałając mu bynajmniej.

Ruszyliśmy więc znów dalej, gdy nagle — zdawało się z początku, że to szare głazy lub skały, ukazało się przed nami pędzące długą linią stado wśród trzaskających dokoła gałęzi. Cała nasza karawana przerażona rzuciła się wstecz. Wraz z Tomczékiem i częścią naszych ludzi rozpoczęliśmy ogień jaknajszybszy, Muelle zaś zaczął ryczeć, powtarzając swe okrzyki bojowe, którym cała reszta wtórowała. Wrzask, ciągłe strzały, dym, łoskot łamanych drzew i gałęzi sprawiły chaos piekielny; z początku słonie goniły za nami w nieprzerwanej linii, wreszcie jednakże przerwała się ona, utworzyła się luka i stado rozdzieliło się na dwie części, zapuszczające się w gąszcze, w których łoskot przez nie sprawiany zaczął się stopniowo oddalać.

Na ten raz byliśmy ocaleni od stratowania, las dokoła wyglądał jakby pomiętoszony. Po zebraniu rozproszonych ludzi odetchnięto na chwilę i nabiwszy na nowo broń, nawróciliśmy znów i w dawnym kierunku posunęliśmy się ku Ekumbe-ba-Wandżi.

Minęła godzina szybkiego marszu, odbytego w najgłębszem milczeniu, gdy ujrzeliśmy nagle z lewej strony nową falangę potworów. Rzuciliśmy się naprzód, by je wyminąć, lecz stado przybrało ten sam kierunek, znów rozpoczęła się ta sama wrzawa; część nas rozproszyła się w bok, a w dymie zostałem nagle rzuconym o złamane drzewo i uczułem silny ból na przodzie łydki, gdzie i tak już miałem rany, powstałe w marszu i jątrzące się od pewnego czasu. Niebezpieczeństwo jednakże dodaje sił nadzwyczajnych. Wiedząc, jaki rodzaj śmierci czeka nas pod stopami tych gigantów, wyprzedziliśmy stado mimo śliskiej po deszczu drogi, mimo pagórków i zejść spadzistych, nabijając i strzelając zarazem w biegu, dopóki ono zmęczone lub wstrzymane odłamami gałęzi i wywróconemi drzewami nie znikło w ciemnym lesie.

Znów można było odpocząć, — nowe wyjęto ładunki i po nabiciu broni ruszyliśmy pospiesznie dalej, zawsze w najgłębszej ciszy i ścisnąwszy rząd karawany, aż wreszcie po nowej godzinie stanęliśmy nad brzegiem rzeczki, ku której obniżał się teren.

Gdyśmy ją przeszli, Muelle stanął — i odetchnąwszy głęboko rzucił swą broń i kozę zabitą, którą niósł, wołając: „teraz wszystko skończone, oto plantacye miasta, to już ziemia Ekumby-ba-Wandżi!“

Ludzie na nowo odżyli — rzuciliśmy się wszyscy znużeni na ziemię, rozłożono pakunki i zaczęto mówić o minionem niebezpieczeństwie.

Ani ja, ani Tomczek, nie mogliśmy naturalnie przez ten czas obserwować kierunków, lecz droga była dość prostą i wiodła przeważnie na WSW.

Po dość długiej jeszcze drodze przez plantacye, niewolnicze osady i drobniejsze przestrzenie lasów, stanęliśmy wreszcie krótko przed zachodem słońca przy nowej rzeczce, u wrót Ekumbe-ba-Wandżi.

Chcieliśmy tu dać ludziom nieco wypoczynku, by wejść do miasta w porządniejszym stanie, lecz zerwał się nagle gwałtowny tornado: tu i ówdzie trzaskały wysokie palmy i inne drzewa, banany zaś plantacyi spadały, jakby podcięte niewidzialną kosą. Był to widocznie dzień feralny! Wszędzie dokoła huk, trzask i wycie orkanu; a jednak powitaliśmy ten huragan z pewną radością, gdyż mówił on nam, że pora sucha nadchodzi — był to pierwszy jej zwiastun.

Szybkim krokiem weszliśmy do wystraszonego miasta, liczącego mniej więcej 50 chat — nastąpiły jeszcze wprawdzie długie palawry, dla oswojenia kacyka i ludności, lecz nakoniec można było wypocząć po ciężkim, długim marszu i zajść pełnym dniu.

Gdym się wieczorem rozebrał, zauważyłem ze smutkiem, że nogi moje znajdowały się w fatalnym stanie, w wielu miejscach skóra była zdarta do kości, a jak tu wygoić rany, kiedy zaraz w dniu następnym czekał nas długi i uciążliwy marsz.

Krótko przed zachodem słońca, oczyściła się atmosfera, huragan minął i w północno-wschodnim kierunku od naszego obozu ukazał się krótki łańcuch gór. Tam za niemi, świadczyli krajowcy, leży słoniowe jezioro Mbu. Droga do niego miała wynosić mniej więcej około pół dnia, a usłyszawszy to, nie zważając ani na rany, ani na nowe stada słoni, uczuliśmy jedno tylko pragnienie, to jest obejść ów łańcuch gór i dotrzeć do niego. — W tej nadziei położyliśmy się do snu, lecz gdy następnego rana chcieliśmy urzeczywistnić nasze pragnienie, nie znalazł się w całem mieście nikt, którył, choćby za dziesięciokrotną zapłatę, zechciał nas przeprowadzić do brzegów owego jeziora.

W Ekumbe-ba-Wandżi znajdowali się nawet ludzie z nad jeziora Mbu, oni sami starali się, byśmy mogli dostać się do nich w nadziei, że miasto Mbu otrzyma przez to liczne podarki, lecz byli oni sami już od kilku tygodni w Ekumbe-ba-Wandżi, nie mogąc powrócić do swoich, ponieważ jezioro jest w tej porze roku formalnie oblężone przez słonie, przechodzące teraz z nadchodzącą porą suchą do rzek i jezior. Jeden z owych krajowców zapytany, czyby nie zechciał rzeczywiście zaprowadzić nas do jeziora Mbu w razie dobrej zapłaty, dał nam charakterystyczną odpowiedź, a mianowicie: „Gdybyście mi nawet ofiarowali żonę, nie mógłbym się tego podjąć.“

Z bólem serca musieliśmy się więc zgodzić na zmianę kierunku marszu i udać się przez Bassingi do naszej głównej kwatery w Bakundu. Wyruszyliśmy też niezwłocznie, odkładając dotarcie do jeziora Balombi-o-Mbu do więcej sprzyjającej nam chwili.

Miasto Bassingi, do któregośmy weszli po południu następnego dnia, okazało się głównem centrum religijnem tych stron; miało ono reputacyę posiadania najsilniejszych Kaliti, to jest Fetyszów i talizmanów; liczne jednostki, a nawet całe partye krajowców przybywają tu ustawicznie, aby na nie przysięgać podczas sporów.

Z przyczyny ulewy szalejącej nad całym krajem, musieliśmy spędzić w Bassingi całą dobę, przez ten czas mogliśmy obserwować miasto i jego mieszkańców, i zauważyliśmy, że pewna część tychże jest inaczej tatuowaną, niż wszyscy inni.— Była to kasta a raczej tajemnicze stowarzyszenie fetyszerskie, rodzaj frank-masoneryi, kierującej wszystkiemi przesądami tych krajów. Ze zdziwieniem zauważyliśmy, że posiadają oni oddzielny, przez nikogo niezrozumiały religijny niejako język.

Ludność, przyzwyczajona do licznych procesyj krajowców, okazała się dość skąpą, chwilowo brakło nam nawet prowiantu, lecz pokazawszy kacykowi Opunde podarki przygotowane dla niego, wstrzemięźliwość miasta, co do dostarczania nam żywności, zmieniła się nieco.

Marsz z Bassingi do Bakundu był dla mnie ciężką próbą, długość jego wynosiła przeszło 20 mil geograficznych, i to przez teren przedstawiający całe serye głębokich rozmiękłych bagien. Ciężkie to było zadanie, nogi miałem okryte ranami, które grząznące w błocie buty rozdzierały co chwila na nowo i gdyśmy 19-go września wieczorem przybyli do głównej naszej kwatery Bakundu-ba-Nambeleh, nie byłem w stanie przez długi czas uczynić choćby kroku.

Mimo to postanowiliśmy w tej chwili rozpocząć poszukiwania co do jeziora Mbu i podczas gdy sam musiałem pozostać w Bakundu-ba-Nambeleh dla wyleczenia się z ran, udał się na ten raz Tomczek sam, obierając nowy kierunek przez nieznane części kraju, kierunek, który miał dać mu ważne rezultaty. Dzielny Tomczek pałał żądzą odszukania tego, co już raz o staję zaledwie mieliśmy przed sobą, a szlachetna jego wytrwałość miała osiągnąć więcej nawet w tym marszu, niżem się spodziewał.

Pożegnaliśmy się serdecznie; przy pomocy kija odprowadziłem go do wrót naszej kwatery, długo powiewały jeszcze nasze chustki, a potem już tylko towarzyszyć mu mogły życzenia pozostałego przyjaciela wśród czarnych głów swej karawany.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

JKW. ks. Wirtemberski z siostrą, Marszałek Zyblikiewicz, hr. Alfredowa Potocka, Stanisławowie hr. Badeniowie, bar. Jorkasch-Koch, Włodzimierzowie Niezabitowscy, hr. Wiśniewska z córką, Marya hr. Borkowska z córką, Włodz. hr. Borkowscy, Henrykowie hr. Skarbkowie, pp. Marchwiccy, Henrykowie hr. Łączyńscy, Piotrowie Dobrzańscy, hr. Stanisławowie Stadniccy, pp. Ćwiklińscy, Torosiewicze, Rozwadowscy, księstwo Turn-Taxis, panie Camello, Jaworska i Zagórska z córką, Włodzimierzowie i Stanisławowie hr. Dzieduszyccy, pp. Bohdanowie, Trzeciescy, Podlewscy, Wł. Wolańscy, Augustynowicze, pani Krzeczunowiczowa, Juliuszowie Bielscy, Aleksandrowie Micewscy, Osiecimscy, Madeyscy, hr. Starzeńska itd.“

— **Na audyencyi u Cesarza** byli w d. 15 b. m. X. biskup tarnowski Łobos i X. sufragan lwowski Puzyna.

— **Paryż** 14 lutego. *Litera docet litera nocet.* W sprawozdaniu z koncertu znakomitej pianistki panny Krzyżanowskiej, zamieszczonem w *Czasie* z d. 2 lutego, jest mowa o utalentowanym kompozytorze Feliksie Tasieńskim. Chodzi tu o Jasieńskiego, który w ten sposób pozbawionym został możności spożywania słodkich owoców sławy.

Wiadomości policyjne. Ze względu na regulamin dla służących, zarządziła dyrekcya policyi dnia wczorajszego wieczorem obławę za służącemi wałęsającemi się po mieście i przyaresztowała 111 dziewcząt za włóczęgostwo, lekkomyślne życie i próżniactwo. Z liczby tej oddano do sądu karnego 69 osób, do szpitala 4 osoby, a 13 wydalono do miejsca przynależności, resztę zaś po stosownem upomnieniu uwolniono.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18go: *Słomiany wdowiec*, komedya w 2 aktach, przez Cz. Pieniążka; po raz pierwszy. *Wigilia śgo Andrzeja*, obrazek ludowy w 1 akcie, ze śpiewami i tańcami, przez Fr. Domnika.

W sobotę 20go: *Amfitryo*, komedya w 3 aktach z prologiem, przerobił z Moliera Fr. Zabłocki; benefis A. Siemaszki. Po raz pierwszy.

W niedzielę 21go: *Dwie Matki*, dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przełożył z francuskiego Jan Arwin.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 16go lutego pochmurno; term. od —10·0 spadł na —4 2 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 744·2 millim., term. —5·0 C. — Wiatr południowy.

— We czwartek d. 18go lutego: ś. Symeona i Konstancyi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczoraj odbył się wieczór dramatyczny p. Fiszera i znowu w przepełnionej sali. Publiczność nasza stanowczo ma wielkie upodobanie w znakomitych produkcyach tego artysty, bo i tym razem wszystkie miejsca w teatrze rozkupiono zostały. P. Fiszer urozmaicił program wczorajszego wieczoru jednym typem nowym, p. n. „Walenty od p. Radcy,“ który widzom podobał się bardzo i zyskał wiele oklasków. Wynagrodzono też niemi artystę w równej mierze i za przedstawienie znanych już typów, jak np. „Profesora Kałamarzewskiego,“ „Babci Perlmutter“ i t. d.

Jutro po raz pierwszy przedstawioną będzie 2-aktowa komedya *Słomiany wdowiec*, której autorem jest p. Czesław Pieniążek. Utwór ten, posiadający, jak słyszeliśmy wiele zalet w układzie i dyalogu obudza zajęcie, można się tedy spodziewać, ze zwabi do teatru dużo widzów. *L. K.*

Ostatnie wiadomości.

Journal de St. Petersbourg omawiając ostatnią notę turecką, mówi, iż jeżeli jest prawdziwa, nie wyklucza ona porozumienia co do pierwszego i trzeciego punktu układu turecko-bułgarskiego. — Za to dziennik petersburski powstaje przeciw drugiemu punktowi, twierdząc, że podporządkowanie Turcyi armii bułgarskiej prowadziłoby do bratobójczych walk na Wschodzie. Rosya, która wyswobodziła Bułgaryę, nigdy nie zezwoli, aby armia bułgarska powołaną została do odegrania podobnej roli. Jeżeli zapoznano to w Zofii, nie zapoznano tego gdzieindziej.

Przedłożenia kościelne, złożone w pruskiej Izbie panów, są obecnie najważniejszym wypadkiem politycznym w Niemczech. Stronnictwa i dzienniki rządowe łączą z niemi nadzieje różne, jak uchwalenia monopolu wódczanego i ustawy o socyalistach, oraz rozpadnięcia się centrum. *Nordd. Allg. Ztg* korzysta ze sposobności, aby we wstępnych i kronikarskich artykułach gwałtownie uderzać na Windthorsta i Polaków. Między innemi organ kanclerza zaznacza bliskie pokrewieństwo mów Windthorsta z ostatnią mową w Radzie państwa p. Hausnera.

Pokazuje się ztąd, że znakomita ta mowa naszego posła, która z niezwykłem mistrzostwem zwalczała przeciwników własną ich bronią, sięgnęła daleko i dotkliwie uczuć się dała. Jestto przywilejem prawdziwego talentu.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Reprezentanci Austro-Węgier, Niemiec i Anglii ponowili nalegania swe u rządu serbskiego o przyspieszenie rokowań o pokój. Rząd serbski złożył oczywiście całą winę opóźnienia na rząd turecki.

Z Paryża donoszą, że wiadomości o sytuacyi na Wschodzie brzmią w tej chwili daleko pomyślniej, niż przed kilku dniami, wówczas bowiem zdawało się wszystko zachwianem, co dotąd z wielkim przygotowano mozołem.

W Atenach szerzono wieść, że co do kwestyi greckiej niema zgody pomiędzy mocarstwami, że nawet pomiędzy trzema związanemi z sobą bliżej cesarstwami nie panuje w tej mierze zupełna zgoda. Wieść ta znajdywała wiarę powszechną, chociaż zaprzeczono jej z kół dyplomatycznych.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*, że Turcya część wojsk, zgromadzonych nad granicą rumelijską, wysyła teraz nad granicę grecką.

Telegramy.

Wiedeń 17 lutego. (pryw.) ○ Poseł Khevenhüller, pytany o położenie, zapewnił, że wszystkie sprawy na Wschodzie zaczynają się pokojowo układać. W każdym razie nie można się już obawiać, aby zatarg serbsko-bułgarski nie miał zostać zakończony ku obustronnemu zadowoleniu. Sprawa graniczna o Bregowo zostanie rozstrzygniętą na korzyść Serbii, a o kontrybucyi wojennej wcale niema mowy.

Wiedeń 17 lutego. Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu. Ponowne podjęcie rokowań pokojowych jest rezultatem zażalenia, jakie rząd serbski przeciw przewlekaniu obrad konferencyi do Porty wystosował. Załatwiony na przedwczorajszem posiedzeniu konferencyi art. II-gi, tyczy się udzielenia amnestyi skompromitowanym przez wojnę.— Przy tej sposobności wyraził delegowany serbski życzenie, aby wydalonym z Bułgaryi Serbom wolno było do Bułgaryi powrócić. Geszow oświadczył jednak, że musi pod tym względem postarać się o specyalne informacye od swego rządu.

Wiedeń 17 lutego (pryw.). ○ Zapewniają, że zaszła zmiana w położeniu. Mianowicie Serbia miała się stanowczo zdecydować do zawarcia pokoju, ażeby ustała teraźniejsza niejasność stosunków, a inne pomyślniejsze dla niej mogły zostać nawiązane. Zapewniają, że przyjazd hr. Khevenhüllera i audyencya posła serbskiego u Cesarza, stoją w związku z tym zwrotem, że do uzbrojeń nie należy przywięzywać znaczenia politycznego, a Grecya jest odosobniona. Zwrot ten ma w tych dniach uwidocznić się faktami.

Wiedeń 17 lutego (pryw.). Do *Tagblattu* piszą z Budapesztu: Według doniesień z Belgradu wykryto tam niezawodne ślady tajnych agitacyj za księciem Piotrem Karagieorgiewiczem. Knowania sprzysiężonych miały na widoku nie kandydaturę księcia czarnogórskiego, lecz jego zięcia.

Bukareszt 17 lutego (od naszego specyalnego korespondenta *M*). Doniesienie ajencyi Havasa, że art. II. traktatu tyczy się wytknięcia granicy, jest mylne. Artykuł ten mówi o amnestyi i brzmi, jak następuje: „Tak rząd bułgarski jak i serbski udzielają wzajemnie zupełnej amnestyi co do wszystkich z okazyi wojny popełnionych przestępstw politycznych.“

Pierwotnie w turecko-bułgarskim projekcie umieszczono artykuł II-gi, który istotnie tyczył się oznaczenia granicy. Skoro jednak Mijatowicz chciał przystąpić do dyskusyi nad tym artykułem, oświadczył Madżid basza, że musi zasięgnąć nowych instrukcyj, a jako artykuł II-gi wsunął powyższy ustęp o amnestyi, na który Mijatowicz zgodził się bez dyskusyi.

O ile się dowiaduję, to nawet kwestya amnestyi nie została jeszcze załatwioną, ponieważ Madżid basza nie odpowiedział na żądanie Serbii, aby rząd bułgarski pozwolił wydalonym z Zofii i innych miejsc bułgarskich Serbom powrócić do Bułgaryi.

Właśnie oświadczył mi Mijatowicz, że już w drodze poufnej zakomunikował Madżidowi i Geszowowi serbską stylizacyę artykułu co do uregulowania serbsko-bułgarskich stosunków handlowych. Turecko-bułgarskie życzenia w tej mierze nie są mu jednak wiadome.

Ogłoszone w *Indépendance roumaine* pismo ks. Vogoridesa do Karawelowa, w którem obok komplementów dla Rosyi, mieści się ostra krytyka postępowania ks. Aleksandra i wschodnio-rumelskiego porozumienia się z Turcyą, uważają tu za ponowne zgłoszenie się tego dawnego kandydata do tronu bułgarskiego, czego nie można lekceważyć, wobec stosunków, jakie Vogorides ma w Rosyi. Jest on bowiem spowinowacony z Gorczakowem.

Zofia 17 lutego (pryw.). ○ Przy poborze wojskowym w Eski Zagra przyszło do zaburzeń i starć. Ludność protestowała przeciw uleganiu bułgarskiego rządu Anglii, podczas gdy jedyną opiekunką prawdziwą jest Rosya. Koło Trn, Dragoman i Widdynia, zarządzono pospieszne sypanie szańców. Batalion inżynieryi rumelskiej powołano napowrót do Zofii dla służby na granicy.

Zofia 17 lutego. Książę udał się w towarzystwie prezesa ministrów do Filipopolu, zkąd wkrótce powróci.

Ateny 17 lutego. Krąży pogłoska, że rząd angielski wezwał ponownie Grecyę do demobilizacyi, i że podobne przedstawienia poczynił tu rząd niemiecki.

Podług ajencyi Havasa, panuje tu przekonanie, że Rosya stanie w obronie interesów helleńskich i że Grecya pozostanie uzbrojoną, dopóki reklamacye jej nie będą uwzględnione.

Londyn 17 lutego. *Daily News* pisze: Gabinet angielski postanowił po dojrzałej rozwadze, aby nie dopuszczać obecnie do konfliktu między Grecyą a Turcyą. Jutro złoży rząd w obu Izbach oświadczenie co do stosunków w wschodniej Europie.

Londyn 17 lutego. *Daily News* dowiaduje się, że skoro dwa angielskie okręty wojenne, przeznaczone do wzmocnienia floty w zatoce Suda, przybędą na miejsce przeznaczenia, rozpoczną się zaraz operacye, aby flotę grecką uczynić niezdolną do walki.

Petersburg 17 lutego. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Doniesienie z Belgradu, iż projekt rosyjski, aby konflikt w sprawie granicy pod Bregową wykluczyć z rokowań pokojowych, nie został przyjęty przez posła niemieckiego, i że także większa część reprezentantów mocarstw projektowi temu odmówiła przyjęcia, jest zupełnie mylne. Owszem rząd rosyjski zalecał, aby kwesya ta podczas rokowań została uregulowaną.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 17 lutego. Książę czarnogórski Nikita zatrzyma się w powrocie do Cetynii przez kilka dni w Berlinie i Wiedniu. Adjutant przyboczny księcia, Petrowicz, wyjechał już naprzeciw księcia z Cetynii do Berlina.

Opat Bela Tarkanyi, pisarz kościelny, zmarł wczoraj w Jagorze (Erlau) w Węgrzech.

Na wczorajszym obiedzie u Cesarza byli między innymi zaproszeni: ks. Colloredo, hr. Trautmansdorf, hr. Edmund Batthyanyi, hr. Erwin Schönborn, hr. Ludwik Wodzicki, prezydent Izby Dr Smolka, hr. Coronini.

Wiedeń 17 lutego. (*W*) W rokowaniach między stronnictwem ks. Lichtensteina a ministrem Gautschem w sprawie zmiany ustawy szkolnej, chodzi podobno głównie o zaprowadzenie nadzoru kościelnego nad szkołami w ten sposób, iż miejscowy proboszcz byłby na zasadzie ustawy przewodniczącym miejscowej rady szkolnej. Utrzymują, że rząd poczynił już ustępstwa w tej mierze.

Wiedeń 17go lutego. (*W*) Kolegium profesorów wydziału filozoficznego w Wiedniu zaproponowało ministerstwu oświecenia na następcę Eitelbergera na katedrę dla historyi sztuki, jedynie profesora Justiego w Bonn.

Wiedeń 17 lutego. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: Prawdopodobnie Watykan uważać będzie przedłożenie kościelne pruskie, jako dostateczny zakład pokoju kościelnego w Prusiech.

W sprawie procesu o zdradę kraju Desdoridesa zamieszcza dziennik *Tribuna* list, według którego nuncyatura w Wiedniu utrzymywała związek z niektóremi osobami z Francyi i dawała Desdoridesowi instrukcye. List, adresowany do Desdoridesa, podaje w podejrzenie także Msgra Galimberti. Minister sprawiedliwości oświadczył wczoraj na zapytanie, że o ile wnosi, treść listu może się zgadzać z prawdą.

Wiedeń 17 lutego. Do *N. Fr. Presse* piszą z Budy: Kilku naczelników Mirydytów udało się na zaproszenie rządu czarnogórskiego do Cetynii, ażeby traktować względem wspólnej akcyi w razie zawikłania z górną Albanią.

Parlament wybrał komisyę, która ma się zająć reformą biblioteki Rady państwa. Izba panów wybrała do tej komisyi hr. Schönburga, ks. Czartoryskiego i Arnetha, a Izba deputowanych posłów Koppa, Beera, Edwarda Suessa i Madeyskiego.

Marburg 17-go lutego. Stowarzyszenie włościańskie w Marburgu uchwaliło wysłać prośbę do ministeryum handlu o zniesienie ustępstw w sprawie taryfy drzewnej dla Galicyi, ponieważ ustępstwa te lasy alpejskie zupełnie deprecyonują.

Berlin 17 lutego. Posłowie otrzymali projekt do ustawy, według którego nadanie posad lekarzy szczepiących ospę w Poznańskiem ma zależeć od państwa. W uzasadnieniu powiedziano, że podobne postanowienia przygotowane są dla całego państwa, dla Poznańskiego jednak okazuje się szybkie uregulowanie tej sprawy koniecznem, ponieważ objawiają się tam dążności, ażeby przez nadanie posad lekarzom szczepiącym ospę, zjednać ich dla interesów polskich.

Rzym 17 lutego. ○ Tutejsze sfery handlowe i przemysłowe odpowiedziały na zapytania ze strony konsulatu i poselstwa francuskiego, że nie mają wcale ochoty brać udziału w ewentualnej wystawie paryskiej 1889 r. z powodu kosztów i przesilenia, które jeszcze lata trwać będzie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 lutego. (Z Izby deputowanych). Rząd przedłożył ustawę o pospolitem ruszeniu dla krajów austryackich z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu.

W dalszym ciągu dyskusyi nad upaństwowieniem kolei Praga-Dux zabiera głos minister handlu. Minister oświadcza, że podczas wizyty, jaką mu złożył kurator prioritetów Dr Lederer, oznaczył temuż ostateczne granice, w których może poczynić ustępstwa. Na podstawie podania, które później wniosła kolej Praga-Dux, toczyły się dalsze rokowania. Minister, oddając tę sprawę referentowi, polecił mu, aby głównie miał na oku interes państwa.

Podczas całego toku rokowań nie mówił minister o tej sprawie ani z referentem, ani z reprezentantem jakiegokolwiek towarzystwa, ani z kimkolwiek innym, a okoliczność tę potwierdzić może referent Wittek. Rezultat, jaki się osiągnąć dało, przedłożono ministrowi, który rezultat ten zatwierdził. Wszelką insynuacyę, jakoby minister zatwierdził co innego, niż z początku sobie założył, musi minister odeprzeć. Dzieje się to zawsze podczas rokowań, iż żąda się jaknajwięcej, a następnie zastanawia się nad tem, czy to co się w istocie da osiągnąć, jest pożyteczne i czy się kwalifikuje do przyjęcia (*oklaski z prawicy*).

Rieger przemawia za przedłożeniem. Wszystko, co powiedziano z opozycyi, jest siecią przypuszczeń, podejrzeń i oszczerstw. Faktycznie niema nic prócz listu do Wenigera, a list ten dowodzi tylko, iż brano pod rozwagę upaństwowienie tej kolei. Gdzież jest dowód, iż rozdawano trinkgeldy? Korespondencya innych osób niczego nie dowodzi.

Że konsorcyum chciało zyskać, to łatwo zrozumieć, gdyż kolei nie buduje się dla chrześciańskiej miłości bliźniego lub z patryotyzmu. Ludzie ci chcą zarobić. Historya wstępnych rokowań nie obchodzi nas wcale. My mamy tylko czuwać nad tem, aby układ był korzystnym.

Mówca wykazuje, iż dla Austryi jest rzeczą bardzo korzystną nabyć obie koleje na własność państwa. Państwo nic nieryzykuje, a cały ruch zagraniczny ujmuje w swoje ręce. Sprawę tę zaostrzono do kwestyi osobistej, ale odpowiedzialność nie może ciążyć na ministrze handlu, którego zakres działania jest zbyt obszerny, lecz ponoszą ją szefowie sekcyi i radcy dworu, a ci potrafią się bronić, czego dowód już tu złożono. (*Żywe oklaski*).

Szef sekcyi Witteck oświadcza, iż on miał referat w tej sprawie i że minister faktycznie nie dał mu żadnej innej instrukcyi, prócz polecenia, aby strzegł interesu państwa. Mówca wykazuje korzyści przedłożenia, wskutek którego dostałby się ruch na obu kolejach w ręce państwa. Co do kwestyi podatkowej i kwestyi gwarancyjnej, odpowiada przedłożenie zupełnie państwowym interesom. Mówca zaleca przyjęcie przedłożenia (*Żywe oklaski*).

Po przemówieniu Luegera przeciw przedłożeniu, odbyło się imienne głosowanie nad wnioskiem o zamknięcie dyskusyi.

Wiedeń 17 lutego. Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei północnej przyjęło jednomyślnie sprawozdanie o ugodzie z rządem.

Paryż 17 lutego. *Temps* zapowiada, iż rząd poczyni odpowiednie kroki przeciw antirepublikańskim urzędnikom na wyspie Korsyce i w departamentach Landes, Lozère i Ardèche.

Londyn 17 lutego. Depesza z Zanzibaru z dnia 12 bm., którą otrzymało angielskie Towarzystwo misyjne, potwierdza doniesienie o straceniu biskupa Hamingtona i jego otoczenia, składającego się z 50 osób. Stracenie nastąpiło wskutek rozkazu króla Ugandy.

Kursa. Wiedeń 18go lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 84 65.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 102.30 Renta srebr. 84·90 — Renta złota 113·45. 4% Renta złota węg. 102 95 Losy z r. 1860 140·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 867·—.— Akcye kredyt. 300·10 — Londyn 126 45. — Napoleony 10·03.— Lombardy 129 80 Losy roku 1864 172·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 207·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 232 75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·50· — Obligacye indemn. galicyjs. 104·25. Losy prem. węgiersk. 118.75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 170·— — 6% Listy zast. hipot. 102·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 186·50. — Marki 61·85 — Ruble 123·75. — Dukaty 5.95 — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17-go lutego. — Banknoty austryackie 161·55. — Krótki Wiedeń 161·40. — Banknoty ros. 200·40. — 5% Listy zast. Polskie 62·40· — 4% Listy Likw. Polskie 56·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 83·75. — Akcye austr. kredytowe 497·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:
do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano
Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo.—
Przychodzą do Krakowa
ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano
Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 60	62 20
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 40	84 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	91 75	92 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 —	99 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 75	92 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 75	100 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 50	98 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	50 75	52 75
5% „ „ „ „ „ „ „	47 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	231 50	233 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	28 —	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 50
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 16 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 55	84 70
4⅕% „ srebrna	84 90	85 05
4% „ złota	113 40	113 60
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 30	94 45
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 20	140 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 20	172 70
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 —	— —
Bukowińskie „ „	103 75	104 75
Galicyjskie „ „	104 25	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szlązkie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	104 75
Węgierskie „ „	104 50	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	104 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	153 25
6% Renta węgierska złota	102 30	102 45
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 75	114 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 —	300 30
„ Bank węgierski . 200 „	310 —	310 50
Depositen-Bank . 200 „	198 —	199 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	570 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	871 —
Unionbank . 100 „	74 30	74 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . 100 „	110 40	110 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	187 25	188 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	489 —	490 —
Elżbiety . 210 „ „	244 75	245 25
Linz-Budweis . 200 „ „	216 25	216 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 75	207 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2320	2325
Franciszka Józefa . 200 „ „	212 75	213 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 75	210 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 25	232 75
Nordwest austr. . 200 „ „	169 75	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 75	164 25
Rudolfa . 200 „ „	189 50	190 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	186 25	186 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	261 50	262 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 50	130 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	177 25	177 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 25	176 50
„ Westb. . 200 „ „	172 25	172 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	127 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 75	99 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 85
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	93 25	93 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	103 —
5% „ „ „ prem.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	98 —	98 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	103 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	— —	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 75	101 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 10	101 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	122 60	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 50	117 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	124 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 70	114 20
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	93 70	94 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 90
„ Jarosław 300 „ „	90 80	100 10
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 20	101 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 50	104 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 70	104 20
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 90	91 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 50	202 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 —
„ „ . 200 złr. 5%	132 —	132 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost . 300 „ „	99 80	100 20
„ „ złotem . 200 „ „	135 —	136 50
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	17 50	17 80

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 75	178 25
Clary . złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 75	— —
Insbrucku. „ 20	21 25	21 50
Keglewicha . „ 10½	20 50	— —
Krakowskie . „ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy) . „ 40	45 50	46 —
Palfy . „ 42	40 25	40 75
Rudolfa . „ 10	20 —	20 50
Salma . „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	51 —	52 —
Stanisławowskie . „ 20	29 —	30 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	133 —	134 —
4% „ . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . „ 20	31 25	32 25
Windischgrätza . „ 20	40 25	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 90
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —
Lwów 16 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	92 —	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 —	94 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 25	103 25
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	91 50	92 50
Warszawa 16 Lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	80

(542)

Za duszę ś. p.

ERAZMA NIEDZIELSKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

w Wieliczce

w sobotę dnia 20go lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

(327-1-3)

Za duszę ś. p.

KATARZYNY z NOWAKOWSKICH

KAŃSKIEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę jej śmierci

we czwartek d. 25 lutego 1886

o godzinie 10ej zrana

w Kościele OO. Kapucynów

na które pozostały małżonek Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza. *Dr. Mikołaj Kański.*

Wyjaśnienie „głos z pośród ludu" co do dnia 14 t. m o 12 h: opiewa w liście pod wiądomemi literami i Nrem — o którego przyjęcie proszę. (541)

Mężczyzna 36 lat liczący, ukończony gimnazyalista, żonaty — znający się doskonale na buchhalteryi i korespondencyi, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim i ruskim, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adres.: *A. Richter* w Podgórzu pod Krakowem. (478-1-3)

Artysta dramatyczny!

Utalentowany mężczyzna (liczący 32 lat, pięknej postawy), poszukuje posady, najchętniej w niemieckich teatrach w **Węgrzech, Galicyi** lub **Dolnej Austryi.** — Głównie uważa na sposobność, ażeby mógł się dalej wykształcić i miał poręczenie, także **pewnego** zajęcia w miesiącach letnich.

Posadę może objąć w miesiącu kwietniu b. r. Oferty pod **S. 9981** przyjmuje **Rudolf Mosse w Monachium.** (511)

Dzierżawa.

Poszukuje się dzierżawy 200—300 morgów w dobrej glebie ornego pola wraz z łąkami i dobremi budynkami. Łaskawe oferty pod adresem: **Józef Zagórski w Andrychowie** w Galicyi. (480-1-3)

Trawę miodową

(holcus lanatus) **własnej produkcyi,** świeżą i pewną sprzedaje **zarząd dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. — Uprasza się adresować wprost na miejsce, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (492-1-15)

Cyrk Merkla

przy ulicy Dietlowskiej.

We czwartek dnia 18 i w piątek 19 lutego, z powodu nowego urządzenia, **nie będzie przedstawienia.**

W sobotę d. 20 lutego

wielkie galowe przedstawienie

z nowym programem. (315-7-)

W niedzielę dnia 21 lutego

2 wielkie przedstawienia

Bliższe szczegóły w plakatach.

Pobyt w Krakowie trwać będzie tylko jeszcze przez kilka dni.

Stajnia opasowa

składająca się ze 120 sztuk przeważnie ciężkich wołów, w dobrach Zamku, mila od stacyi kolei Rawa Ruska, **będzie z końcem lutego 1886 r. do sprzedania.** Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Mikulice, poczta Przeworsk. (391-3-3)

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116 37-)

dobre stare wino stołowe białe	po	24	ct. za litr
wyborne 1872 r. . . .	„ „	28	„ „ „
Riesling 1872 r. . . .	„ „	35	„ „ „
Ruster Ausstich . .	„ „	55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ „	75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Przyjaciołom, Kolegom ś. p. męża mego **Dr. Juliusza Trojnalskiego** i **Wszystkim Łaskawym** za współczucie i udział w tym smutnym obrzędzie odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku, — tudzież **Przyjaciołom,** którzy nieśli zwłoki na swych ramionach do grobu, składa **głębokie podziękowanie** (479)

Żona wraz z rodziną zmarłego.

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaku parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza, na żądanie kaucya. Wiadomość w cukierni *J. Przybyłowicza* w Krakowie, Rynek. (332 8-10)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (217-21-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie** przez **aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., 1/1 złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. —

Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.**

(430 2-15)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (3305-30)

CHRISTOFLE & CIE.

Wien, I., Opernring 5 (Heinrichshof).

Mocno posrebrzane i pozłacane

sprzęty stołow. wszelkiego rodzaju.

Naszym zastępcą w KRAKOWIE jest optyk ALFRED BIASION.

(105-8-24)

Sztućce (kasetki), serwisy, ozdoby stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty artystyczne itd. dla każdego gospodarstwa domowego i na podarunki, po stałych cenach fabrycznych.

Poręczenie nakładu srebra. — Jedyne zastępstwo litego srebra.

Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich prawdziwych srebrnych łyżek, widelców, nożów i 1 chochla kosztuje 190 złr., za tę sumę można dostać następny *kompletny serwis stołowy Christofla:*

12 łyżek stołowych	złr. 17·—	12 noży deserow.	złr. 15·—	1 łyż. do pos. cukru	złr. 3·50	1 podst. n. ocet i oliw.	złr. 15·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30	1 musztardniczka	„ 5·50	1 szczypcz. do cukru	„ 1·75
12 noży	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20	2 podwój. solniczki	„ 7·25	1 widelec podróżny	„ 1·50
12 łyżeczek	„ 9·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—	1 sztuciec do krajania	„ 7·50	4 podstaw. do flaszek	„ 8·50
12 widelców deser.	„ 15·—	1 „ „ kompot.	„ 3·50	1 „ „ sałaty	„ 6·—		
12 łyżek „	„ 15·—	1 „ „ sosów	„ 3·50	1 „ „ ryb	„ 9·—	kosztuje	złr. 190·—

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis *Orfévrerie Christofle,* który jednak przez długie lata służy, a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzonym. — Szczegółowe przybory potrzebne dla hoteli, restauracyj, kawiarń itd. — Zapraszamy najuprzejmiej do oglądania naszej obfitej stałej wystawy w naszym salonie. — Illustr. cenniki i kosztorysy darmo. — Przyjmujemy i obliczamy najtaniej wszelkie towary metalowe do ponownego posrebrzenia.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek. F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt.. — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAŻU — Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224 73)

Wyszedł Nr. 3

ANANASA

pisma humorystycznego illustrowanego,

wychodzącego pod redakcyą

K. Bartoszewicza.

Zawiera między innemi przepysznie kolorowane ryciny: Kulig żydowski i Szkice karnawałowe, oraz rozprawę główną przeciw pp. Rygierowi i Gadomskiemu o występek przeciw moralności publicznej.

Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** cnt. (z przesyłką **3** złr.), kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.)

Cena Nru 25 cnt.

Adres Wydawcy:

K. Bartoszewicz w Krakowie, hotel Saski.

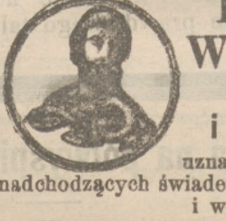
Nr. 2gi „Ananasa" zawiera illustrowaną podróż pana Stefana Afrykańskiego do króla Amafiufiu. (475-2-2)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (10-14-)



PRZECIW WYŁYSIENIU

siwieniu włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.

Wilhelm Wagner,
członek c. k. nadwornego teatru.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.

Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (169-23-)

OBRAZKI Świętych

na setki i pojedyncze sztuki najtaniej i w ogromnym wyborze, również

wielkie obrazy

i wszelkie artykuły dewocyjne

polecają

Kutrzeba i Murczyński

największy skład w Krakowie

Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. (8287-18-20)

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT

Karola Raschki w Tarnowie

wyszło: (357 3-3)

Ogniem i Mieczem.

Mazury na fortepian przez ***Piotra Filusińskiego.*** — Cena 80 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Garnitur paryskich mebli

i innych, dla braku miejsca jest do sprzedania przy ulicy św. Jana pod Nr. 2, na drugiem piętrze w Krakowie. (457-2-3)

Bobowa,

majątek w powiecie Grybowskim, jest do sprzedania. Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowska w miejscu, obszaru 455 morgów, ornej ziemi 350 morgów, budynek mieszkalny murowany piętrowy nowy, gospodarcze budynki wszystkie w dobrym stanie. Bliższe porozumienie na miejscu we dworze. (452 3-3)

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

Schutz-Marke S & S REEL

Victor Schmidt & Söhne

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

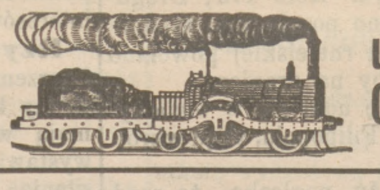
c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-19-52)

Ces. król. uprzyw.



Towarzyst. kolei Lwowsko- Czerniowiecko-Jasskiej.

ROZDANIE ROBÓT BUDOWLANYCH

kolei Lwowsko-Bełzeckiej (Tomaszów).

Dla linii kolejowej ze Lwowa przez Rawę Ruską do Bełzca do granicy państwowej, jest do rozdania w drodze ofert za stałą kwotę hurtowną wykonanie budowy podtorowej i budowy nadtorowej, następnie położenie budowy torowej i wyżwirowanie z włączniem wykupna gruntów i budynków, dostawy żelaznej budowy podtorowej, mostów, materyałów budowy torowej, żelaznych, stalowych i drewnianych, mechanicznego urządzenia dla zakładów dostawy wody, taboru kolejowego i z wyłączeniem urządzenia budynków.

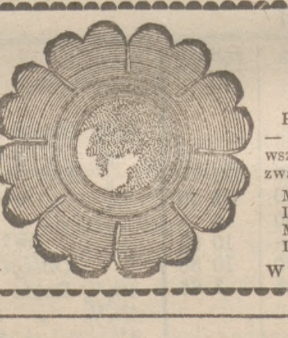
Bliższe warunki dla wniesienia oferty, formularze do tego, szczegółowy przekrój podłużny, położenie, szkice sytuacyjne dla założenia stacyj, typy dla budowy podtorowej i budowy torowej, plany budynków, które mają być wykonane, następnie spisy wymiarów, ogólne i szczegółowe warunki, tudzież szczególne przepisy dla wykonania budowli mogą oferenci przejrzyć w centralnej dyrekcyi w Wiedniu i dyrekcyi ruchu we Lwowie.

Dodatki, które wyszły z druku, mogą być sprowadzone z tychże miejsc za złożeniem 3 złr. za kompletny egzemplarz.

Dotyczące oferty należy zapieczętowane wnieść **najpóźniej do 1 marca 1886 r. do godziny 12 w południe,** do centralnej dyrekcyi c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w Wiedniu I. Elisabethstrasse 9.

Dla zastósowania wyraźnie się nadmienia, że tylko ci oferenci przy rozprawie ofertowej na uwzględnienie swej oferty liczyć mogą, którzy w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości swą majątkową i techniczną możność działalności względem wykonania zadania mającego być przez nich objętego wykazać mogą. (320-3-3)

Wiedeń, 1 lutego 1886 r. Rada zawiadowcza.



APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER

40, RUE DES BLANCS MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia *ruptury pępkowej* u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastósowania, nie dolegający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu.

Mały model.......	Nº 1 dla dzieci	: średnica	7 i pół centym.
Duży model......	Nº 2 dla dzieci	: średnica	9 i pół centym.
Model doskonalszy	Nº 3 dla dorosłych	: średnica	12 centym.
Duży model......	Nº 4 dla dorosłych	: średnica	15 i pół centym.

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (439-1-)

OSTRZEŻENIE.

Ogólny pokup, jakim się cieszy nasza prawdziwa **praska Kolba kawa z cykoryi,** spowodował kilka chciwych na zysk firm, iż swe wyroby puszczają w obieg, w zupełnie podobny sposób, jak my, gdyż nietylko posługują się tymsamym czarno-niebieskim papierem, jak my, lecz także niektóre firmy naśladowały z pewnemi zmianami nasz sądownie protokółowany znak ochronny. Dlatego zwracamy uwagę naszych Szan. kupujących, którym zależy na tem, aby otrzymali nasz prawdziwy wyrób, na następujący sądownie protokółowany znak ochronny.

Zarazem oświadczamy, że wszelkie inne winiety, które nie są dosłownie, jak obok wydrukowane, są fałszowaniami naszego wyrobu, które obliczone są tylko na omamienie kupującej publiczności.

Ig. Ferd. Kolb Nachfolger w Pradze.

(358-3-3)

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb *vormals* Nadler & Kolb *in Prag.*

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*